

PO SEZONIE

Opustoszały plaże i deptaki kurortów Lazurowego Wybrzeża. Jachty pogubiły żagle i zbite w stada przesypiają martwy sezon. Zniknęły fioletowe pola lawendy, a wraz z nimi tłumy turystów. Straciło jaskrawość prowansalskie słońce. Zamiast folderowych widoczków, w przejrzystym powietrzu pyszną się prawdziwe barwy natury. Pusta o tej porze droga na północ, wiję się w malowniczych zakrętach, licznymi tunelami przebija przez skały, mija przepaściste doliny i przerzucone przez nie wiadukty. Jesteśmy gdzieś między morzem a Alpami. Spokój późnej jesieni i nadmiar przestrzeni. Ludzi tu mało, łatwo o ciszę i samotność.

Góry, a właściwie osobne, łyse prawie płaskowyzę o niepowtarzalnych kształtach, zachęcają do włóczęgi i wspinaczki. Tereny wymarzone dla amatorów paralotni, rowerów górskich i spływów. / przełomy Durance, Verdon, Meouge /

Najciekawsze w tym pejzażu są marny – kruche, łupkowe hałdy przypominające grzbiet słonia. 200 milionów lat temu było tu dno morza. Na wapiennych wzgórzach, wśród kęp tymianku pasą się jeszcze owce. Głęboko w korzeniach karłowatych dębów ukrywają się cenne trufle. Winogrona już zebrane, ale lasy pełne grzybów, a sady – dojrzałych jabłek. Senne są wioski i miasteczka, i kamienne domy /mas/ o grubych murach – niespiesznie toczy się życie tej spokojnej rolniczej krainy. Tylko czasem mistral przywiewa odrobinę szaleństwa, jak w powieściach Jean Giono.

Wędrując po polach i lasach trudno spotkać człowieka, łatwiej zająca. Ale uwaga! Pola i lasy są prywatne, a myśliwych bywa więcej niż zwierzyny. Zamiłowanie Francuzów do polowania jest tak silne, że mogą nas uznać za dzika. Szczególnie, że właśnie pojawiło się nowe beaujolais, a młode wino potrafi zamącić w głowie, na wypadek przypadkowego spotkania – witamy się całując w policzek. Koniecznie trzy razy!

Jeśli komuś nie wystarcza natura – znajdzie tu pod dostatkiem historii. Na przykład Noyers – pięknie położona na słonecznym wzgórzu XVIII-wieczna wioska. I nie było by w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że nikt tam od dawna nie mieszka. Została opuszczona po I wojnie światowej. Może z braku wody, a może większość mężczyzn zginęła na froncie... Ożyła w latach 70-tych goszcząc słynną hippisowską komunę. Dziś jest tylko turystyczną ciekawostką. Inna wioska została odkryta i to dosłownie przez archeologów na Gipsowej Górze / Platriere/ w maleńkim Lazer.

Ulice, schody, fundamenty domów, wydrążone w skale głębokie silosy do przechowywania zboża i wody – wszystko z XII - XIV wieku. Powyżej ruiny zamku – jednego z wielu w średniowiecznym systemie obronnym.

Sisteron – niewielkie miasto z ogromną cytadelą, w której w 1638 roku był więziony Jan Kazimierz - przyszedł król Polski.

Dolina Durance to brama do Alp na drodze Napoleona, który opuściwszy Elbę, w marcu 1815 roku maszerował tędy do Paryża, aby przeżyć swoje ostatnie sto dni władzy. Imponującą twierdzę opanował bez wystrzału. Dziś odbywa się tutaj letni festiwal muzyki i teatru "Nuits de la Citadelle".

To już granica Prowansji. Dalej na północ leży Gap i wysokie, ośnieżone szczyty Alp. Mnóstwo tu miejsca na wyobraźnię.